

Joanna Tołoczko

* * *

pod włoskim niebem
wszystko jest ciepłe i jasne
chmur prawie nie ma
a obecne są malarsko urocze
morze całuje skały gór co chwila
jak namiętny kochanek
który nie chce odejść
woda jak atrament
lub na granicy malachitu
jak łąka u Baczyńskiego
owocami pachnie w powietrzu
cytryny banany pomarańcze
jak bombki na choince
wiszą nad głową
dookoła rosną tak blisko
arbuzy prześcigają się w wielkości i smaku
ptaki tańczą w powietrzu nie lecą
psy wchodzą wszędzie jak ludzie bo mogą
miłość czuć i widać dookoła
w głosach spojrzeniach gestach
i te stroje dodatki jak z baśni
w wąskiej uliczce w Salerno

* * *

gdy znów byłam na ziemi
dookoła błyszczało powietrze
od upału potniała twarz i oczy
mewy kołowały nad głową
jadłam pizzę i makarony
owoce i warzywa smakowały inaczej
bo codziennie całowane upałem
woda jak ze źródła pod domem
do kościoła minuta w inny wymiar
głos modlitw i szelest wachlarzy
co jak motyle usiadły kolorowe
kawiarenki i knajpki przycupnęły
w każdej wąskiej uliczce gromadą
tu muzyka zapachy rozmowy
od emocji ręce wciąż zajęte
każda kobieta wydaje się piękna
a każdy mężczyzna uwodzi wzrokiem
namiętność pulsuje tuż pod
zwiewnymi sukniami i polo
włoska moda jak nałóg wciąga i kusi
i o dziwo pasuje i leży
jak opalenizna świeża

JOANNA TOŁOCZKO

– ur. w 1968 roku, białostoczanka, poetka, nauczycielka, autorka tomiku poetyckiego *Tęskniki* (2013). Pracowała jako polonistka w szkołach we Wrocławiu i Białymstoku, od kilku lat uczy języka polskiego chore dzieci z Zespołu Szkół nr 15 przy Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku.

Prywatnie szczęśliwa mama, lubi podróże, literaturę, film, teatr, muzykę, taniec, śpiew, kabaret, dobrą kuchnię, fotografowanie, gry słów i ich wieloznaczność, długie rozmowy z inteligentnymi ludźmi. Kocha ludzi i chce im pomagać, także swoją poezją, którą traktuje jako katharsis i terapię.